

Przybyli tylko -- sołtysi Przegląd prasy

P. Jakub Bojko należy do postaci ogólnie znanych. Ten chłop samouk, autor książek „Pod trzeciego króla” i „Dwie dusze”, prócz setek, może tysięcy, interesujących artykułów, mógł porywać i porywał tłumy. Mógł dziś być seniosem działaczy ludowych, czczonym przez swoich, a szanowanym przez wszystkich. Tymczasem p. Jakub Bojko został opuszczony przez wszystkich. On sam parę dni temu mówił o tym do p. Jana Rostworowskiego:

„Kiedy przed sześciu miesiącami wojewoda Świątalski przyjechał wręczyć mi order Polonia Restituta, nie przybył nikt z okolicznych chłopów, tylko wezwani przez starostę sołtysi. Odmówienie nie powinno mi nikt z chłopów, tylko baron Feliks Konopka, syn tego, który ongiś nazwał mnie nowym Szelem. Dzisiaj przestałem być seniosem, rzekłem się wojtostwa w Gręboszowie, wycofałem się z redakcji „Gospodarka” i tylko wspomnienia z zadługiego życia piszę.”

Suchacz, p. Rostworowski, dodaje od siebie, iż p. Bojko jest niepopularnym nawet we własnej wiosce, a „kartę, jego roli poświęconą, zapisał już do końca bezlistosny los.”

P. Jakub Bojko był najwybitniejszym z tych, którzy ze stronnictwa ludowego przeszli do sanacji. Sanacja, pozyskawszy Bojkę, ruszyła na podbój wsi. W r. 1928 nazwisko Bojki figurowało na listach wyborczych BB. na pierwszym miejscu w 15 okręgach. Dano mu do dyspozycji nową gazetę ludową, dano mu pieniądze na zjazd wojtów. Nie wiele od tego czasu upłynęło lat. P. Bojko z gorczyzą mówi: „Opuszczili mnie wszyscy, z chłopów nie przyszedł nikt — zjawili się tylko wezwani przez starostę sołtysi. Bo dobrowolnie i oniby nie przyszedł.”

Publiczna spowiedź Jakuba Bojki przyszła w porę. Oto w Warszawie urządzili zjazd działacze, którzy przeszli tą samą, co i Bojko, drogę: z ruchu ludowego do obozu prorządowego. To ci „kadzichłopi”. W Krakowie podobny zjazd zwołała inna grupa b. działaczy ludowców. Krząta się około swojego zjazdu Stapiński. Nie zrezygnowali z ambitnych zamiarów utrzymania się na powierzchni Malinowski, Róg i tow.

Gdy wielu z nas czyta tuziny nazwisk organizatorów i referentów owych zjazdów, przypomina się nam z uporem ementalny, trupiarnia i nagrobki. Jeśli za najwybitniejszym z nich, Bojką, nie poszedł nikt, jeśli opuścili go wszyscy, to czegoż jeszcze chcą, czegoż szukają — plótki? Nie poszedł i nie pójdzie za nimi nikt. Chyba — wezwani przez starostę sołtysi.

U dołu, w masach, sprawa ta jest zupełnie jasna. Nie będzie i nie może być żadnego zamieszania, żadnego bałamuctwa. Nie ma już nieświadomych. Nie ma kogo bałamuć. Nie mają co do tego złudzeń również i organizatorzy owych zjazdów.

Skoro zjazdy zwołują — mają

oni jednak jakąś nadzieję i na coś liczą.

Dopóki, dopóki mandaty, honory, stanowiska i posady zależeć będą od — obecnego reżimu, zawsze znajdzie się parę setek ambitnych i głodnych. Na co jednak ci ludzie, reprezentujący już tylko łachmany dawnej potęgi i sławy, i nic więcej, są potrzebni grupie rządzącej? Są znienawidzeni, ścigani ogólną pogardą, a także „przywilejów odłogów” to ciężar, a nie siła ani zysk. A jednak — w prasie sanacyjnej zjadają ze znajdują szeroki odgłos i

radosne echo. Czyżby sanacja ludzi się chciała, że ma wpływ w społeczeństwie, bo uległość wobec wodza zgłosił Stapiński, Waleron, Michałkiewicz, Kulisiwicz, Miłgus i Fidelus?

Odpowiedział za nich, w samą porę, stary Jakub Bojko:

„Nie przyszedł nikt, tylko wezwani przez starostę sołtysi.”

Sołtysi przyjdą bez pośrednictwa b. działaczy chłopskich. Szkoda dla nich pośredników, posad i pieniędzy. Nie reprezentują oni nic. Na ich wezwanie nie przyjdzie nikt.

Stary

Sytuacja w przemyśle i handlu według relacji dyr. Pechego

Na wstępie zaznaczył dyr. Pechę, że ubiegłe miesiące bieżącego roku wypadły w szeregu dziecin naszych życia gospodarczego pewnie polepszenie. Polepszenie to nastąpiło na skutek działania różnych momentów, wśród których poza ogólną poprawą w gospodarstwie światowym — wymienić należy konstrukcję rządowego programu gospodarczego i konsekwentną jego realizację, wyrażającą się w zrównoważeniu budżetu Państwa i uporządkowaniu gospodarki publicznej.

WSKAŹNIK 70

Wskaźnik produkcji przemysłowej, przy podstawie 1928 = 100, kształtujący się w ciągu ostatnich czterech miesięcy b. r. na poziomie 71 — 72, odpowiada poziomowi roku 1931, t. j. okresu, kiedy ujemne skutki kryzysu jeszcze się nie ujawniły. Wskaźnik produkcji przemysłowej, wynoszący w końcu 1933 r. 59,1, podniósł się w r. 1934 do 62,8, w 1935 r. do 66,4, a za siedem miesięcy b. r. osiągnął bez mała 70. W ten sposób poziom pro-

dukcji z r. 1933 przekroczony został o 30 proc.

Następnie scharakteryzował dyr. Pechę rozwój wskaźników produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu, podkreślając wyjątkowo silny wzrost produkcji hut żelaznych, której wskaźnik w okresie styczeń — lipiec wynosił 75,1, w ostatnich zaś miesiącach osiągnął poziom 83, t. j. bez mała wysokość roku 1930.

Jeżeli chodzi specjalnie o przeniesienie surowców i półsurowców, to i w tym zakresie następuje poprawa produkcyjna. Poza już wyżej omówionym wzrostem produkcji i zbytu w hutnictwie żelaznym, stwierdził należy oznaki poprawy sytuacji gospodarczej w przemyśle naftowym. Trwający od szeregu lat spadek konsumpcji benzyny na rynku wewnętrznym został zahamowany. Konsumpcja nafty wzrosła o 35 proc. w stosunku do r. ub.

WĘGIEL SŁABIEJ

Słabym natomiast refleksem odbiła się poprawa koniunktury w przemy-

MARZENIA O KRUCJACIE

„Wieczór Warszawski” wskazuje na realistyczne i czyste materialne podłoże hitlerowskiego idealizmu i pragnienia walki z bolszewizmem.

— Kongres partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze ogłosił hasło krucjaty przeciw bolszewizmowi. Na czele tej grucjaty stają oczywiście Niemcy, do współpracy wzywają wszystkich przeciwników bolszewizmu, za przeciwników z góry uznając każdego, kto wezwaną tego nie posłucha. W myśl zasady, że kto nie z nami, ten przeciw nam. Niemcy hitlerowskie chcą podzielić świat na dwa obozy i pomiędzy obozami tymi rozpętać wojnę.

śle węglowym. Tłumaczy się to specyficznymi warunkami egzystencji tego przemysłu. Obserwujemy bowiem, że mimo wzrostu wskaźnika ogólnej produkcji przemysłowej, wskaźnik wydobycia węgla zmalał w stosunku do r. ub., wynosząc w okresie styczeń — sierpień 98 proc. wydobycia w analogicznym okresie r. ub. Zjawisko to tłumaczy się spadkiem eksportu o 10 proc., który w polskim przemyśle węglowym stanowił 35 proc. zbytu.

Przechodząc z kolei do omówienia sytuacji w handlu wewnętrznym, stwierdził dyr. Pechę wzrost obrotów towarowych we wszystkich niemal branżach

HANDEL

W przekroju strukturalnym handel wewnętrzny nadal dostosował się do obecnych zdolności siły nabywczej konsumenta, redukując wszędzie tam, gdzie to było możliwe, ogniwa pośrednictwa. Pod względem techniki handlu, urządzenia takie, jak aukcje, giełdy, rzeźnie, hale targowe, chłodnie itp. były mocnym fundamentem do zawierania transakcji o godziwej cenie i służyły jako narzędzia polityki handlu wewnętrznego w uporządkowaniu rynku.

Cechami dodatnio charakteryzującymi postępy obrotu towarowego z zagranicą są: 1) objawy wyraźnego uszlachetniania eksportu — np. przez przesuwanie się wywozu artykułów rolniczych na artykuły hodowlane i 2) systematyczne przesuwanie się eksportu z dróg lądowych na morskie. Eksport nasz, mimo wszelkich oporów, nie słabnie, lecz przeciwnie — wykazuje wybitną prężność i tendencję rozwojową.

Do wzmocnienia eksportu przyczynia się niewątpliwie rozbudowa urządzeń morskich, jak np. urządzeń portowych w Gdyni, rozwój i usprawnienie regularnych linii morskich oraz rozwój przemysłu morskiego.

WNIOSKI OGÓLNE

Reasumując, konstatuje dyr. Pechę następujące zjawiska, dodatnio charakteryzujące obecne drogi rozwoju przemysłu i handlu:

1. Ujawniający się rozwój — ilościowy w produkcji przemysłowej, mimo spadku utargu i niedostatecznej zasobności finansowej przemysłu, świadczący, że inicjatywa przemysłowa zaczyna się dostosowywać do wytworzonych warunków ogólnego — gospodarczych i szukać poprawy w zwiększonym zbycie przy niższych cenach;

2. ubytek finansowy, wynikający ze zmniejszonego eksportu, rekompensuje przemysł zwiększonym zbytem na rynku wewnętrznym;

3. wzmocnienie siły prężności eksportowej, postępujące uszlachetnianie eksportu i ulepszanie metod i dróg eksportowych;

4. intensywne dążenie do zapewnienia przemysłowi krajowego surowca, aby zastąpić nim drogi i związany z trudnościami eksportowymi surowiec zagraniczny.

Tak dodatnio zarysowująca się poprawa gospodarcza w przemyśle i handlu musi znaleźć podtrzymanie nie tylko przez wysiłki rządowe, lecz przede wszystkim na drodze inicjatyw prywatnej przez: a) dalszy rozwój produkcji przemysłowej, b) rozwój zbytu krajowego, c) dalsze znormalizowanie i uproszczenie zbytu krajowego i wreszcie d) przez rozwój i ulepszanie metod eksportu.

Główną bazą, na której mogą się rozwijać te zagadnienia, musi być dążenie przemysłu do stałego racjonalizowania kosztów produkcji i obniżania kosztów pośrednictwa handlowego i przez upraszczanie metod wytwórczych. Sama wysokość ceny nie może gwarantować przemysłowi rentowności, lecz jest ona relatywna w stosunku do ilości produkcji i jej kosztów.

A równocześnie te same Niemcy hitlerowskie u siebie prowadzą zwycięską walkę z wszelkimi prądami religijnymi, a przede wszystkim z katolicyzmem, walkę w skutkach swoich zmierzającą w tym samym kierunku, co bezbożnictwo bolszewickie. A równocześnie coraz wyraźniej występuje tajemniczy związek, który łączy niemiecką tajną policję, Gestapo, z trockistami, najbardziej zdecydowanymi zwolennikami rewolucji światowej, organizatorami strajków w Francji, głównie w przemyśle wojennym, najbardziej zdecydowanymi zwolennikami pomocy dla czerwonej Hiszpanii. Gestapo przy pomocy trockistów podpalia świat, a Hitler wola wszystkich do gaszenia pożaru.

Pragnienie ideowej krucjaty kojarzy się z nadziejami na Ural, Ukrainę i Syberię, jest maską dla staropruskiego imperializmu. Trzecia Rzesza byłaby rada, gdyby ktoś dopomógł jej do wydobycia z ognia smacznych kasztanów — na szczęście w Europie nie wszyscy zatarli poczucie rzeczywistości i odpowiedzialności.

W szczególnej sytuacji znajduje się Polska. Chcąc zgody i pokoju na wschodzie i zachodzie, nie zachwycając się hitleryzmem, a pogardzając barbarzyństwem komunizmu — w parciu przeciw sobie dwu tych wrogich czynników musi zachować swobodę ruchu i swobodę między nimi równowagę.

Niemcy są osamotnione i w tym leży jedyna gwarancja utrzymania pokoju. Dlatego po słowach norymberskich nie nastąpiły żadne czyny, nawet to zerwanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami, którego obawiano się na zachodzie, nawet wypowiedzenia Sowietom kredytów niemieckich, z których wciąż korzystają. Norymberga była balonem próbnym. Wiele wskazuje na to, że próba zawiodła oczekiwania.

Nie dając się użyć za narzędzie jakiegokolwiek obcego imperializmu, musimy realizować wyłączenie nasze postulaty polityczne będące wyrazem naszych ambicji narodowych. I dlatego osobobnie Niemiec, w ich próbach wywołania starcia z Rosją, musi raczej w chwili obecnej budzić nasze zadowolenie.

MOŻLIWOŚCI I WARUNKI POPRAWY

„Czas” poświęcając uwagę sprawom „Małej Narady Gospodarczej”, akcentuje trzy momenty, które wpływają na pomyślniejsze ułożenie się sytuacji gospodarczej w Polsce, w momencie obecnym. Tymi czynnikami są przede wszystkim:

— Pierwszym z nich jest ogólna zwyżka koniunktury światowej szczególnie w krajach bloku szterlingowego, która mimo wszelkich ograniczeń obrotów międzynarodowych wywiera jednak pewien wpływ na rynek międzynarodowy, a przez to pośrednio wpływa na położenie koniunkturalne wszystkich krajów, a więc i Polski.

Następnym czynnikiem specjalnie dotyczącym Polski jest szczęśliwy dla Polski wynik zbiorów światowych i krajowych. Podczas bowiem gdy na całym świecie zbiory wypadły naogół źle, zbiory w Polsce przedstawiają się przynajmniej średnio. Tak szczęśliwy dla danego gospodarstwa zbiór okoliczności zdarza się bardzo rzadko, to też ten element naszego położenia gospodarczego należałoby szczególnie pieszczotliwie wyszukać, jako element na którego powtórzenie się nie można w przyszłości liczyć.

Wreszcie zapowiadana pomoc finansowa Francji, którą trudno obecnie ocenić, z uwagi, że jeszcze nie znamy jej rozmiarów ani też sposobu przeprowadzenia odnośnych transakcji, prawdopodobnie ułatwi w wysokim stopniu sytuację budżetową, odciążając nasze gospodarstwo z szeregu wydatków zbrojeniowych, a także innych, a w pewnym stopniu ułatwi ona też sytuację walutową.

Te trzy elementy sprawiają, że gospodarstwo nasze weszło w dobrą passę po długoletnim kryzysie i niemniej długiej depresji gospodarczej.

Wchodząc w okres pewnej poprawy należy myśleć o takim jego

zużytkowaniu, by mógł on wpływać wydatnie na trwałe, w dalszej perspektywie, ożywienie życia gospodarczego.

Zdaniem „Czasu”, by to osiągnąć, należy niezwłocznie wzmocnić obroty w handlu zagranicznym, przeprowadzić reformę podatkową (zniżenie ciężarów podatkowych, uproszczenie systemu ściągania podatków), reformę administracji państwowej w duchu zmniejszenia biurokratyzmu oraz likwidację etatyzmu.

„INDYWIDUALNOŚĆ” OBYWATELA

„Polska Zbrojna” w ciekawym artykule „Indywidualność żołnierza” pisze, że w ramach organizacji wojskowej

— Nie ma granic rozwoju indywidualnych zalet charakteru, lub indywidualnych zdolności umysłowych. Każdy żołnierz ma prawo do zrobienia kariery, prawo do noszenia buławy marszałkowskiej w swoim fornirze.

Taki rodzaj indywidualności, oparty na rozwoju dodatnich cech charakteru i umysłu i podnoszący wartość jednostki, nie tylko jest dopuszczalny, ale ze wszelkich miar pożądanym. Istniejące indywidualne różnice psychologiczne sprzyjają powstawaniu współzawodnictwa, niezbędnego warunkowi wychowania i wyszkolenia żołnierza.

Był siłą każdego zgromadzenia ludzkiego, w przeciwieństwie do tłumu, są budowane na fundamentach stałych czynników organizacji.

Dalej: Indywidualność zbiorowa jest wyższą reformą indywidualności osobistej, nie tylko z punktu widzenia moralnego, gdyż wymaga od jednostki zręczenia się własnych korzyści, lecz i z punktu widzenia wyższej formy zasady organizacyjnej, ponieważ dobra wola każdego prowadzi do jednoci wszystkich. Przeciwnie, indywidualność osobnika, która wyraża się w dążeniu do oświecenia się lub wyłaniania się z pod nakazów i praw, rządzących zorganizowaną grupą ludzi, obniża wartość, lub wprost unicestwia jej siłę i znaczenie.

Potem: — W miarę wznoszenia się po stopniach hierarchii wojskowej następuje wyzwalenie indywidualności. Kaniemianiem probierzym wyzwalonej indywidualności jest stopień posiadanej władzy dowódcy.

Uogólnijmy te tezy.

Nowoczesny młody polski nacjonalizm wychodzi z założenia, że wzmocnione poczucie narodowe, odpowiedzialność, jak również zdolność materialna czy postęp techniki — każą organizować się narodom w formach nowoczesnych, dalekich liberalizmowi, a z blizonych, choć nie identycznych, do organizacji wojska. Armia jest narzędziem siły narodu, wyrazem jego dążeń ofensywnych i gotowości obronnej — naród, jest całością organiczną i obejmuje wszystkie dziedziny życia. Jego podstawy mobilizacji, gotowości do walki, ofensywa — muszą mieć oparcie nie tylko w nakazie, ale i w instynkcie czy instynktach. I dlatego, gdy armia, jako część narodu, jego organ, wyłoniony do specjalnych zadań, ma faktycznie mechaniczną podstawę organizacji i realizuje część założeń ideologicznych narodu — naród, jako całość, musi je tworzyć, musi wyrażać konkretne aspiracje i żyć określonymi pragnieniami, a więc nie może mieć mechanicznej podstawy organizacji. Co armii daje siłę — narodowi, w tym wypadku gotowałoby słabość.

Dlatego normy nowoczesnej organizacji narodu muszą być tylko zbliżone w zasadach do organizacji wojska nie w formach. Oparcie się na naturalnych instynktach i zdobyci ideologii narodu stworzy dla takiej organizacji podstawę najpewniejszą, składającą się na pełnowartościową indywidualność obywatela.

Na marginesie

Jasne godziny

W całym powitaniu wojska, powracającego z ćwiczeń, to było najładniejsze, bo proste, szczerze, naturalne. Zwarcie się szeregow wojska, zmieszanie niemal, z witałym go tłumem.

To nie byli urzędnicy zachęcani do owacy, ani publiczność, która wykupiła bilety i patrzyła na widowisko, na defiladę.

Żołnierz nie trzeba propagować, zwłaszcza w Polsce. Bo każdy mężczyzna miał na sobie mundur wojskowy lub mieć go może każdej godziny. Stąd poczucie godności munduru, jako pierwszego widomego znaku służenia Narodowi, trudem, krwią i życiem.

Nawet wady organizacji przy-

jęcia wojska nie zmniejszyły entuzjazmu, nie pohamowały nastroju. (Płatne wstępy na ulice, którymi ciągnęło wojsko we Lwowie, dziwnie nieporadny komunikat, zapowiadający uroczystość w Warszawie.

Nietylko sztandary, zieleń, kwiaty i szpalery witały szeregi — dygotała masa dumna z ich postawy i wysiłku, szczęśliwa, radosna.

Było w tym powitaniu, coś przejmującego radosnego, coś co tak prosto wypowiedział kiedyś w wierszu o Nieznanym Żołnierzu młody narodowiec poeta:

„Niechaj żywi nie tracą nadziei, [dziei, że za Polskę Bóg im paść pozwoli!”

Nieczne praktyki karjerowiczów

Sensacyjny proces

urzędników miejskich — oszczerców

Wczoraj rozpatrywana była w sądzie okręgowym sprawa rzucająca ponure światło na nieczne praktyki urzędników, którzy dla awansu nie cofają się przed rzucaniem największych oszczerstw na swych przełożonych. Sprawa rozgrywała się na terenie stołecznego magistratu w okresie masowych rugów personalnych w jesieni 1934 roku. Na dyrektora zakładów sanitarnych, dr. Franciszka Rabczewskiego, zostało złożone do prezydenta miasta doniesienie, podpisane przez niejakiego Wilhelma Damingera, a zarzucające podeszłemu wiekiem lekarzowi dopuszczanie się szeregu przestępstw na stanowisku służbowym, jak nieporządku i nadużycia finansowe, clemienie podwładnych personelu, gnębienie bojowników o wolność oraz ciężki zarzut rasyfikowania Polaków podległych dr. Rabczewskiemu z okresu działalności jego przedwojennej na terenie Odessy.

Doniesienie wywołało rozprawę dyscyplinarną, obfitującą w dramatyczne momenty, podczas której okazało się, że właściwym autorem paszkwilów nie był Damingger, mało zresztą inteligentny, b.

niższy urzędnik miejski, lecz zastępujący czasowo dr. Rabczewskiego niedouczonego medyka, urzędnik Antoni Gryzyna - Lasek, który, chcąc usunąć dr. Rabczewskiego z drogi swej kariery urzędniczej, doniesienie opracował i dał Damingierowi do przepisania, obciążając mu za to wyrobieńnię posady w magistracie, co istotnie nastąpiło.

Dr. Rabczewski tak przejął się oszczerzym doniesieniem, że zapadł ciężko na chorobę sercową, w wyniku której po paru miesiącach zmarł.

Na skutek doniesienia do władz prokuratorskich wytoczono obu paszkwilantom sprawę karną, albowiem doniesienie było całkowicie bezpodstawne. Dr. Rabczewski wieloletni wyższy urzędnik miejski znany był ze sprężystości swej gospodarki, a w latach przedwo-

jennych dom dr. Rabczewskich w Odessie był prawdziwą oazą polskości, w okresie zaś bolszewickim oboje doktoratowo pomagali ze wszelkich sił ewakuowanym przez Rosjan Polakom.

Do sprawy karnej dołączone zostało, popierane przez adw. Rudzińskiego, powództwo cywilne o symboliczną 1 zł. strat moralnych i 1 zł. strat materialnych, wnoszone imieniem wdowy.

Na sprawę wezwano 40 świadków z obu stron, przeważnie z pośród pracowników wydziału opieki społecznej i zdrowia publicznego zarządu miejskiego oraz z pośród dawnych znajomych dr. Rabczewskiego.

Rozprawa, której przewodniczył sędzia Kowalski, a oskarżenie popierał prok. Gaszyński, została odroczone wobec niestawienia się głównego oskarżonego Gryzyny - Laska, który jest chory na serce, co stwierdził delegowany specjalnie przez sąd biegły lekarz. Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie zarówno wśród urzędników zarządu miejskiego, jak i szerszej publiczności, znającej z jak najlepszych stron rodzinę Rabczewskich.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ” musi być uważany za równoległy „FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ”; każdy kto składa ofiarę na obronę moraka dopełnia tem samem obowiązek obywatelskiego walecznika „Funduszu Obrony Narodowej”

(Z ogłoszenia, złożonego w dniu 29 VI 1936 przez gen. dyr. K. Sankowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).